

Od piłki do piłki cz.3

Written by Zbyszek
Wednesday, 06 March 2013 11:37

Piszę dalej, bo choć boli to muszę pisać...



Po odejściu z AZS AWF Gdańsk (pierwszy zwolnił się Andrzej) przez pewnen czas mieliśmy ze sobą kontakt.

Założyliśmy klub w Sopocie, który miał być efemerydą, a istnieje do dziś.

Założyliśmy go wbrew wszystkim i wszystkiemu, a jednym z głównych motorów był Andrzej, który ciągle potem powtarzał ... *czuję się wreszcie wolny*.

To też w tym czasie zaczęły się zawiązywać kontakty Andrzeja ze światem polityki.

Modna wtedy była piłka na którą byliśmy zapraszani dzięki kontaktom Jurka Halla ze śmietanką polityczno - biznesową trójmiejskich liberałów.

Od piłki do piłki cz.3

Written by Zbyszek
Wednesday, 06 March 2013 11:37

Jednak to były tylko początki, a trzeba było żyć i utrzymywać rodziny.

Andrzej za naszą obopólną umową wyjechał na zarobek do Szwecji, ja zostałem i ciągnąłem klub w Sopocie.

Rola Grzeška Nurzyńskiego, a i potem Andrzeja okazała się jednak marginalna w rzeczywistej działalności i siermiężnej *reality* zakładania i prowadzenia młodego klubu.

Nigdy wcześniej i później nie zaznałem, nie zaznaliśmy tyle zbiorowej nienawiści, co wtedy.

Po powrocie ze Szwecji Andrzej nie chciał wracać do pracy i płacy za grosze.

Było to wbrew naszej wcześniejszej umowie.

Był na tym tle nasz spór, który w sumie nie wyjaśniliśmy sobie do końca życia Andrzeja za co mam do siebie cały czas pretensje.

Dlatego apeluję do wszystkich – wyjaśnij, porozmawiaj, zrozum, a może wybaczyć, bo może być w każdej chwili za późno.

Andrzej chyba też cały czas miał z tego powodu wyrzuty sumienia, którym w coraz rzadszych naszych spotkaniach dawał wyraz.

Stanął też wtedy moim zdaniem przed lada dylematem.

Od piłki do piłki cz.3

Written by Zbyszek

Wednesday, 06 March 2013 11:37

Bo oto miał olbrzymi problemem: czy zostając w kraju pójść własną drogą (skazany na porażkę, ostracyzm i izolację), czy próbować wejść w dialog z ludźmi i systemem, którego był wcześniej zaciekle krytykantem.

Postawił na to drugie rozwiązanie.

Chyba dobrze, bo dyscyplina zatrzymała na lata wielkiego pasjonata dyscypliny.

Ja tak nie potrafiłem...

Wyjechałem z kraju, a Andrzej rozpoczął karierę trenera kadry (którą ja wcześniej odrzuciłem zaangażowany w klubie w Sopocie), działacza i dyrektora PZTS.

W międzyczasie prowadził specjalizację tenisa stołowego na AWF i S w Gdańsku.

Będąc któregoś dnia na uczelni widziałem ogrom pracy i energii, które w kto wkładał.

Andrzej był tytanem pracy, nie cierpiał prowizorki i bylejakości

Równocześnie rozwijała się jego kariera polityczna.

Był członkiem zarządu Lechii Gdańsk.

Gdy przestał pracować w PZTS-ie został jednym z szefów COS-u.

Od piłki do piłki cz.3

Written by Zbyszek

Wednesday, 06 March 2013 11:37

Potem się dowiedziałem, że pracował w kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pomiędzy tymi 2 funkcjami miał swoją powtórzną przygodę z tenisem stołowym jako prezes PZTS.

To wtedy odnowił się nasze kontakty.

Sporo rozmawialiśmy.

On naprawdę wiele chciał zmienić, ale skoro nie miał lojalnej ekipy, to co tu zmieniać?

Dlatego jego decyzję o rezygnacji z funkcji Prezesa PZTS - u popierałem i popieram.

W przeciwieństwie do tych, którzy oceniali to jako objaw tchórzostwa i braku odpowiedzialności.

Smutno też brzmią mi w uszach jego słowa z chyba naszej ostatniej rozmowy: *Zbyszek poza tenisem stołowym też jest życie, też można się rozwijać.*

Smutno mi dlatego, ponieważ tacy jak on powinni byli od zawsze i na zawsze działać i tworzyć dla dobra polskiego tenisa stołowego.

Zmroziła mnie wiadomość o jego śmierci.

Andrzeja nigdy nie zapomnę – jego uczciwości, pracowitości, lojalności i tej jedynej w swoim rodzaju głębi człowieczeństwa.

Od piłki do piłki cz.3

Written by Zbyszek

Wednesday, 06 March 2013 11:37

Przyjdę niebawem na Twój grób i pomodłę się.

Spoczywaj w pokoju przyjacielu i wiedz, że ja Ciebie nigdy nie zapomnę.

Zbyszek Stefański

[Wspomnienie o Andrzeju Kawie, od piłki do piłki cz.1](#)

[Od piłki do piłki, cz.2](#)